

HENRYK BEREZA

## ANTYDRAMAT POETYCKI

Napisana tuż przed śmiercią sztuka poety angielskiego Dylana Thomasa *Pod Mlecznym Lasem* (1953) jest dziełem wielkiego talentu poetyckiego i dobrze się stało, że została świetnie przetłumaczona na język polski i kulturalnie wystawiona w warszawskim Teatrze Powszechnym. Jak dotychczas, stwarza to jedyną szansę posmakowania poezji pisarza, któremu nawet we wszystkim ostrożni Anglicy nie szczędzą epitetu geniusza poetyckiego. Sztuka Dylana Thomasa usprawiedliwia w pełni ten epitet.

*Pod Mlecznym Lasem* należałoby zaliczyć do tych zjawisk współczesnej dramaturgii, które się określa mianem anty dramatu. Zwykle jednak myśli się wtedy o twórczości dramatycznej Becketta i Ionesco. Taka zaś kwalifikacja rodzajowa byłaby w niewielkim stopniu prawdziwa.

U Becketta i Ionesco kategoria anty dramatu oznacza zupełnie co innego. Pisarze ci proponują anty dramatu dlatego, że nie wierzą w istnienie dramatu w sytuacji, gdy człowiek osiągnął doskonałą świadomość bezsensu egzystencji. W świecie doskonałego bezsensu nie istnieją możliwości wyboru, a więc nie istnieją możliwości starcia się sprzecznych racji. Człowiek jest u tych pisarzy pozbawiony możliwości wyboru, człowiek jest ofiarą przerostu świadomości. Gdy się wie wszystko, przestaje istnieć sprzeczność między wiadomym a niewiadomym, zanika potrzeba poznania czyli zanika główna siła motoryczna wszelkiego dramatu. Inna sprawa, że i u Becketta i u Ionesco wiedza równa się niewiedzy. Podobny znak równości postawił jednak przed wiekami Sokrates, gdy stwierdził: „Wiem, że nic nie wiem”. I on wtedy musiał dojść do przekonania, że niemożliwe jest już prowadzenie dialogów z kimkolwiek, że dla niego przynajmniej skończył się dramat poznawania.

U Becketta i Ionesco anty dramatu wynika z przerostu świadomości. Anty dramatu Dylana Thomasa jest konsekwencją nieistnienia świadomości. Społeczność Llaregyb żyje w stanie przedświadomości, w stanie doskonałej niewiedzy. Wszystko, co społeczność ta przeżywa, jest elementarne, spontaniczne i całkowicie nieświadomione. Anty dramatu awangardowy to dramat umierania, dramat

czekania na koniec, czekania na Godota. Anty dramatu Dylana Thomasa to biologiczny dramat natury przed ludzkim aktem samopoznania, dramat życia nieświadomionego, dramat egzystencji biologicznej.

W sztuce Dylana Thomasa jeden jest człowiek świadomy — narrator, ale i on, prawdę mówiąc, ucieka od świadomości. On także nie chce wiedzieć, chce śpiewać hymn na cześć natury nieskażonej samowiedzą, chce opiewać ludzki rezerwat naturalny. Ponieważ od świadomości nie ma ucieczki, jego pean na cześć nieświadomości jest przeniknięty ironią. Ironią nie ostentacyjną wszakże, nieomal wstydliwie maskowaną. Narrator zazdrości po prostu mieszkańcom Llaregyb daru niewiedzy. Gdyby to było możliwe, nie skosztowałby tak jak i oni owocu z drzewa wiadomości. Powróciłby do ich raju, który jest rajem porządku naturalnego. Zamieniliby wiedzę na niewiedzę, zgodziliby się na wszelką obrzydliwość natury, byle by móc tak jak oni nic o tej obrzydliwości nie wiedzieć.

Raj Llaregyb nie jest bowiem rajem biblijnym. W tym raju więcej jest naturalnej obrzydliwości niż naturalnej piękna. Dylan Thomas odkrył raj w małym miasteczku walijskim. Wszystko, cokolwiek najgorszego dostrzeżono w życiu społeczności tego typu, przypisane zostało przez Dylana Thomasa mieszkańcom Llaregyb.

Miasteczko jest siedliskiem straszliwej głupoty, straszliwej nędzy, straszliwego okrucieństwa. Tylko nikt tu nie wie, jaki jest. Nawet wtedy, gdy sam o sobie mówi prawdę, do której sam narrator nic nie potrafiłby dorzucić. Jest nawet jakaś przedziwna perwersja artystyczna w chwycie autoprezentacji bohaterów, który Dylan Thomas bez przerwy stosuje. Ludzie ci mogą o sobie mówić wszystko, ponieważ nie wiedzą, co mówią. Prawda jest dla nich czymś naturalnym. Samo określenie jest darem przyrodzonym:

Posłuchajmy pierwszego zdania pana Edwardsa: „Jestem oszalałym z miłości kupcem bławatnym. Kocham cię bardziej niż wszystkie perkaliki i flanelki, płócienna i płótna, wełny i bawełny, kretony i krepony, muśliny i popeliny, powłoczki i podpinkki całego świata. Przybyłem, aby zabrać cię do mego królestwa, gdzie słychać piosenkę wyda-



TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE: *POD MLECZNYM LASEM* Dylana Thomasa. Janina Martini (Pani Organ Morgan) i Zofia Tymowska (Pani Pugh). Reżyseria: Irena Babel, scenografia: Zofia Wierchowicz

wanej reszty. Zrzuć ciepłą nocną bieliznę i walijski kaftanik. Ja ogrzeję twoje pośladki niby elektryczna grzałka, gdy ułożę się przy tobie smakowity jak niedzielna pieczeń“.

A tak prezentuje się stary dziwak, zamieniony w jeden ze swoich kilkunastu dzieci zęgarów: „Widzą mnie, Lorda Kryształ, w starym surducie pastora Jenkinsa i w strażackich spodniach, które wygrałem na dobroczynnej loterii, jak wybiegam na dwór i wylewam pomyje — a pódziesz Azor! — a potem szybko wracam — tik tak, tik tak — do domu“.

A oto miasteczkowa prostytutka Polly Garter, z którą śpi całe miasteczko i farmerzy z całej okolicy: „Widzą mnie, Polly Garter, jak między sznurami z bielizną w ogrodzie dają pierś mojemu ślicznemu najnowszemu niemowlęciu. W naszym ogrodzie rośnie tylko świeżo uprana bielizna. I dzieci. A gdzie to się podziewają tatusiowe moich niemowląt, moje ty kochanie? Za górami, za lasami. Patrzą na mnie — tak, tak. Wiem, co się w tej małej główce roi, moje ty mlekiem pachnące stworzonko! Myślisz sobie — o, Polly, Polly, jesteś ani zła, ani dobra, dla mnie w sam raz. Och, życie jest ciężkie — dzięki Bogu!“

Mieszkańcom Llaregyb dana jest prawda i dana jest radość. Dylana Thomasa olśniewa poezja naturalnej prawdy i naturalnej radości. Poezja ta rozgrzesza wszelką obrzydliwość, wszelką nędzę, wszelką głupotę. Pisarz rzuca wyzwanie tym wszystkim, którzy piętnują głupstwo, piętnują bezmyślność, oburzają się na obrzydliwość. Dylan Thomas opiewa naturę.

Jest z kapitanem Cat'em, który na łożu śmierci odbiera ostatnie sygnały radości życia: „Nie słyszę, o czym kobiety gadają przy studni. To co zawsze! Kto będzie miał dziecko, kto komu podbił oko. A widzieliście, jak Polly Garter zadzierała kciekę, że też policja na to pozwala, ten nowy lila sweter pani Beynon to jest stary szary ufarbowany, kto umarł, kto umiera, piękny dzionek mamy dzisiaj, ich, znów płatki mydlane zdrożały!“ To czysta poezja banalności.

Jest z wielobnym pastorem Jenkinsem, który w częstochowskich rymach swojej poezji modli się rano i wieczór do Przedwiecznego:

My, co żyjemy pod Mlecznym Lasem,  
Jesteśmy czasem dobrzy, żil czasem.  
Lecz kiedy na nas obrócisz twarz,  
Na nasze dobre strony się patrz.

Anty dramatu poetycki Dylana Thomasa jest apoteozą sentymentalizmu wszechogarniającego. Jeśli ktokolwiek uważa sentymentalizm za kategorię historyczną i wątpli w jej uni-

TEATR POWSZECHNY W WARSZAWIE: *POD MLECZNYM LASEM* Dylana Thomasa. Aleksander Piotrowski (Jack Black), Mieczysław Kalenik (Sindbad), Aldona Pawłowska (Mary Ann Sailors), Alicja Migulanka (Polly Garter), Jan Kochanowicz (Lord Kryształ), Edmund Karwański (Pan Mog Edwards)

